

Polska gospodarka wzywa biernych zawodowo



Spadające poniżej granicy 5 proc. bezrobocie sugeruje, że w polskiej gospodarce dramatycznie kurczy się liczba rąk gotowych do podjęcia pracy, co zwykle utrudnia wzrost gospodarczy. Faktycznie jednak rezerwy wśród pracowników są jeszcze spore, największe tkwią w gronie ludzi biernych zawodowo - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Według unijnej metodologii stopa bezrobocia dla osób w wieku 20-64 lata po drugim kwartale br. wynosiła 4,9 proc. Oznacza to, że zaledwie 830 tys. osób szukało pracy. Przy tempie spadku liczby bezrobotnych obserwowanej w ostatnich latach na poziomie 200-250 tys. rocznie oznaczałoby, że w najbliższych kwartałach zabraknie rąk do pracy, co negatywnie wpłynie na całą gospodarkę.

Powyższa statystyka nie uwzględnia jednak biernych zawodowo, czyli osób, które ani nie mają pracy, ani jej nie szukają. W przedziale wiekowym 20-64 lata jest to około 5,7 mln osób, czyli 25,3 proc. populacji mającej 20-64 lata. Średni odsetek biernych zawodowo w Unii Europejskiej wynosi 22 proc., a w Niemczech jedynie 17,9 proc.

Gdzie Polska powyżej unijnej średniej

Już dziś nasz kraj w niektórych grupach społecznych ma bardzo dobre statystyki zatrudnienia czy aktywności zawodowej, więc poprawa danych dla konkretnego przedziału wiekowego czy wykształcenia może przynieść korzyści większe niż próba osiągnięcia ledwie średniego poziomu UE. Wzrost aktywności zawodowej o 1 pkt proc. w przypadku Polski oznacza powiększenie zasobów siły roboczej o 230 tys. osób.

Bezrobocie wśród Polaków z wyższym wykształceniem w wieku 20-64 lata wynosi 2,6 proc. (148 tys. osób), a odsetek biernych zawodowo ludzi po studiach to 6 proc. wśród mężczyzn (155 tys.) oraz 15 proc. wśród kobiet (552 tys.). Wszystkie te parametry są lepsze od średniej w Unii Europejskiej czy w strefie euro. Natomiast wskaźnik zatrudnienia 86,8 proc. prawdopodobnie będzie bardzo trudny do podniesienia, gdyż nawet w Niemczech, Szwecji czy Holandii nie przekracza 90 proc.

Im niższe wykształcenie, tym więcej biernych

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja wśród osób z wykształceniem określanym przez Eurostat jako poziom 3 oraz 4 (policealne, zasadnicze zawodowe, ogólnokształcące). W tej grupie stopa bezrobocia spadła w ciągu ostatnich trzech lat prawie o połowę (z 10,2 proc. do 5,7 proc.), a odsetek zatrudnionych podniósł się o 4,5 pkt proc. do 68 proc. (9,8 mln).

Odsetek biernych zawodowo w Polsce ludzi z wykształceniem policealnym, zasadniczym zawodowym i ogólnokształcącym nadal pozostaje jednak bardzo wysoki - 27,9 proc. (ok. 4 mln osób - 2,5 mln kobiet i 1,5 mln mężczyzn). Przynajmniej część tej grupy można spróbować aktywizować, by chociaż wyrównać wynik do średniej unijnej - 22 proc.

Ponieważ statystyki bezrobocia i zatrudnienia wskazują, że gospodarka generuje silny popyt na pracowników bez wykształcenia wyższego, to liczba pracujących w tej grupie Polaków może się zwiększyć dzięki powrotowi biernych zawodowo na rynek pracy. Spadek liczby nieaktywnych zawodowo do przeciętnego poziomu w Unii przełożyłby się na możliwość zatrudnienia dodatkowo ok. 800 tys. pracowników.

Polskę cechuje również szczególnie wysoki odsetek - 53,7 proc. przy unijnej średniej 35 proc. - niepracujących oraz nieposzukujących płatnej posady wśród ludzi z wykształceniem gimnazjalnym i niższym. Chodzi o stosunkowo niewielką grupę 1,8 mln osób, ale szybkie podniesienie ich aktywności zawodowej może okazać się problematyczne ze względu na trudności w uzupełnieniu kwalifikacji. Na szczęście także w tej grupie bezrobocie wyraźnie spadło z 20 do 13 proc. przez trzy ostatnie lata. Stąd wniosek, że gospodarka generuje wystarczający popyt na pracę, by liczba aktywnych zawodowo wzrosła w tej grupie przynajmniej do 55 proc. (średnia w Unii to 65 proc), co oznaczałoby dodatkowe 200 tys. osób w zasobach siły roboczej.

Na początek zmian potrzebne są dobre chęci

Szybko spadające bezrobocie oraz rosnące zatrudnienie wśród osób z wykształceniem poniżej wyższego tworzą znakomite warunki do tego, żeby wreszcie wyraźnie zmniejszyć grupę biernych zawodowo Polaków.

Aby ten proces zakończył się sukcesem, potrzebne są chęci wśród wszystkich zainteresowanych. Przedsiębiorcy powinni liczyć się z faktem, że pracownicy wydobyli z otchłani bierności zawodowej wymagają dłuższego szkolenia niż bezrobotni. Zatrudnieni z kolei prawdopodobnie muszą nastawić się na to, że sporo czasu zajmie im dostosowanie się do nowych warunków w pracy. Za aktywizacją zawodową powinna także stać polityka państwa, która poprzez zachęty podatkowe będzie stymulować do zatrudniania biernych zawodowo. Warto w to zainwestować, ponieważ w finalnym rozrachunku wzrost aktywności zawodowej opłaci się wszystkim stronom przedsięwzięcia. Pracodawcy zyskają milion gotowych do pracy, państwo większe wpływy z

podatków, a zatrudnieni wypłaty, które wg najnowszych danych GUS rosną w tempie najwyższym od wielu lat.